

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
 dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
 dla prowincji o godz. 5. wieczorem.
W dniu świątecznym zaś dla Lwowa o godzinie
 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
 W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi:
 z przesyłką pocztową
 miesięcznie zł. 3.— kwartalnie zł. 6.—
 Za granicę kwartalnie złr. 7.50.
 W miejscu z dostawą do domu
 miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURO REDAKCYI:
 ulica Czarneckiego 1. 4 parter
 otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują:
 We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarneckiego 1. 2 (sklep), księgarnia M. Hobecka i Spółki pl. Marijański 1.10, tudzież „Biuro Dziennikow” ulica Karola Ludwika 1. 9.
 Ogłoszenia przyjmują:
 W PARYŻU: G. Adam (Ciborowski), 53 Rue du Tour-Paris. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moore, Seiler-straße 2; A. Oepelik, Grünangergasse 12; M. Dukas, Wellzeile 6; H. Schallek, Wellzeile 11 i J. D. unne-berg, Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: N. M. Haasenstein & Vogler. — G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reiz-
 man et Frenzier.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jedenospalowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadezłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
We Lwowie
 miesięcznie zlr. 1.50
 kwartalnie 4.50
Na prowincyi
 miesięcznie zlr. 2.—
 kwartalnie 6.—
 półrocznie 12.—
 Prosimy uprzejmie o wcześnie nadsyłanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbioru naszego pisma.
 Prenumeratorowie nasi mogą otrzymać po cenie o połowę niższej, a mianowicie po 45 ct. z przesyłką pocztową powieści J. Giżowskiego: „Jelena” i „Dwie Nowelle”.

Przemyski sejmik relacyjny a „Dilo”

Lwów d. 26. października.
 Podczas gdy na wszystkich wiecach ruskich i ruskich sejmikach relacyjnych, albo głównem, albo conajmniej jednym z głównych zadań, bywa namiętne uderzenie na Polaków, podżeganie przeciw narodowi ruskiemu w cięgiele, jak najskraw- szęj utrzymaniu nienawiści do Polaków, do wszyst- kiego co polskie — podjęto, może po raz pierw- szy tak obszerne, na polskim sejmiku relacyj- nym z d. 21. bm. w Przemysku sprawę ruską — a w jaki sposób? Nie uderzano na ruską sprawę narodową, która była zawsze i jest święta Polakowi, owszem przebiegała z mów sejm- iku przemyskiego gorąca przychylności dla tej sprawy — a rozbiegano tylko o postępowanie tych, którzy jako sternicy tej sprawy obecnie w Galicyi działają. Przemawiali trzej, wiele poważni mężowie, nienależący do jednego stronnictwa, a wyrok wszystkich trzech wypadł ujemnie dla tego postępowania.
 Posłuchajmyż, co pisze *Dilo* o tych mo- wach!

Dilo tak zaczyna: „*Nulla dies sine linea* — czyli mówiąc po rusku, nie ma już dla nas dnia, w którymby na Ruś galicyjską z tej lub owej strony nie spadł nowy udział. Ekonomiczne po- łożenie włościan jest skrajnie nędzne i wywołało tłumną emigrację do Rosyi. System rządowy wobec Rusinów w niezmieniamy. Drobne koncesye na polu szkolnictwa skarykaturo- wano. Dziennikarstwo polskie na całej linii za- jeżdżo wobec Rusinów wrogo stanowisko, a „sejm- iku relacyjny” (wyrazy te dla urągania podaje *Dilo* po polsku) postów większe własności Ziemi przemyskiej, który się w grodzie Wołodara odbył 21. października bardzo wierny obraz tego, jak szlachta polska centrum sejmowego odnosi się do poczciwej przed dwoma laty akcyi „pogo- dzenia” obu narodów Galicyi.”
 Już w tej przygrywie *Dilo* widzimy owa- ciągłą przewrotność, jaką się ten organ narodo- wców ruskich powołuje. Na Ruś galicyjską — a bowiem nikt nie bije — wobec Rusinów nigdy dziennikarstwo polskie nie zajmowało sta- nowiska wrogiego, i przeciw akcyi owej poje- dnania i zadania z mów sejmiku przemyskiego nie wystąpił. Poprostu *Dilo* przedstawia wszelką krytykę swego postępowania i postępo- wania przewodzącego narodowców polskich jako zbrodnię stanu przeciw Rusi i Rusinom w ogóle — kubek w kubek tak samo, jak *Novae Presse* i centraliści wszelką krytykę swego po- stępowania chwytają jako zamach na Austrię!
 Następnie podaje *Dilo* szkice przemówień ks. J. Czartoryskiego, p. Dembowskiego i dr. Kozłowskiego, wścisbił w kłamech złośliwie przyczepki, jak np. do słów p. Dembowskiego

o dobrym rozwoju była dodaje: „w dworskich stajniach”, a nareszcie pisze: „Wszystcy trzej posłowie Ziemi przemyskiej wypowiedzieli oraz poglądy swoje na „sprawę ruską”, a w tych ich enuncyacyjnych leży rdzeń sejmiku relacyjnego”.
 Z ks. Czartoryskim obszedło się *Dilo* ostro- żnie, zowią go politykiem dojrzałym, wpra- wnym, oględnym i Polakiem z przekonania. Do ustępu mowy jego, że w rzeczach słusznych po- pierać Rusinów, przyczepia do wyrazu „słu- szych” przypisek: „słótko to trochę elasti- czne”. Ze właśnie ks. Jerzy Czartoryski zasłu- żył sobie na gorętsze przecie uznanie ze strony Rusinów, a zwłaszcza narodowców i ich *Dilo*, to rzecz wiadoma..
 Następnie powiada *Dilo*:
 „Już inaczej zapatrywali się na „sprawę ruską” obaj inni posłowie Ziemi przemyskiej; zdaniem naszym, sąd ich więcej przypadł do smaku zebranej szlachcie, bo uzyskał huczne oklaski ze strony panów-wyborców”.

Otóż *Dilo* powzięło wiadomość o tym sejm- iku relacyjnym ze sprawozdania *Gazety Narodo- wej*, bo za nim cytuje odnośnie ustępy mow- ców — a w tym naszym sprawozdaniu wcale nie ma doniesienia o jakichkolwiek oklaskach, a do tego nawet hucznych. Te oklaski i co z nich wydedukowało, *Dilo* poprostu wymyśliło sobie dla podżegania.
 Odnośnie do sprawy ruskiej ustępy mów pp. Dembowskiego i Kozłowskiego, zaopatruje *Dilo* w przypiski, wykryknie i pytańki, mówiąc zresztą o p. Kozłowskim, że „raczył dokończyć mowę p. Dembowskiego” — i wola:
 „Cóż nam o mowach tych trzech postów sejmowych powiedzieć? Przedewszystkiem musimy wynurzyć wdzięczność, że jasno i otwarcie wy- lali już raz swoja duszę przed nami i wypowie- dzieli poglądy, o których prawdziwości myśmy nigdy nie powątpiewali, ale do których oni sami jawnie się nie przyznawali. Wdzięczność należy się — głównie dwom ostatnim posłom polskim — i za to, że swemi mowami, ze szerokością wypo- wiedzianiem, pomogli Rusinom zorientować się dookreślnie w teraźniejszej sytuacji, a i rządowi centralnemu podali wierny obraz swoich tenden- cji i aspiracji wobec Rusinów.”

„Program p. Dembowskiego zawiera się po- krótce — w tem: Galicya to kraj polski — *ergo* „budować” można i wolno tu tylko Polskę, a wszelka sprawiedliwość, jakaby można Rusinom wymierzyć czy to przez sejm, czy przez rząd, jest zdradą albo zaprzeczeniem tego „polskiego” kraju w ręce wrogów tj. Rusinów. Według ks. Czartoryskiego, rząd nie miał prawa, poza polską większość sejmową układać się z Rusinami, a tymczasem polska ta większość sejmowa — we- dle słów p. Dembowskiego, dopuściłaby się zdra- dy na swoim narodzie, gdyby obca dała Rusi- nom, a zdrady tej dokona, jeżeliby poważyła się kiedykolwiek w przyszłości pomyśleć o jakich koncesyach na korzyść Rusinów. Precz z rozwo- jem rusinizmu! pał go w łeb maczuga! (te wy-razy podaje *Dilo* po polsku). Ani jednego już eu- getyki nie wymyje p. Dembowski z budowy, i ro- zumie się stanie w silnej opozycji przeciw każ- demu rządowi, któryby się poważał naruszyć tę jego majestazyczną budowę. Rusinom nie dzieje się żadna zgoda krzywdy na ich ziem. Wszyst- ko, co posłowie ruscy podnosili na ostatniej se- syi sejmowej, jest echem myślenia i — nie- wdzięcznością za dobre serce panów Dembow- skich dla tego „uczciwego ludku ruskiego” (wy-razy te daje *Dilo* po polsku).
 „Tego samego zdania jest i dr. Kozłowski, a dopełnia program p. Dembowskiego tem, że radzi „budować” Polskę „z dołu”, tj. radzi je- dnać sobie zaufanie rzeczonego „ludku”, a nad- żądaniem jego przedstawicieli konstytucyjnych przecehdzić do porządku dziennego.

„Takie oto myśli zaszczejają się dzisiaj w duszę postów polskich, a czego po nich spo- dziewać się Rusinom — czytelnicy nasi łatwo mogą się domyśleć” — kończy *Dilo*.
 Z jaką szatańską przewrotnością postępuje *Dilo*, dość jeszcze na to wskazać, że jak i samo ono dosłownie przytoczyło, p. Dembowski po- wiedział: „Ja koncesye dla Rusinów uważam

teraz wprost za zaprzeczenie naszego kraju.”
 Jest to namacalnie krytyka postępowania tera- źniejszego z pro wdryr w ruskich, Ale to słowo „zaraz”, jak wspomnieliśmy — przytoczone także przez *Dilo*, przekręca ono w ten sposób, jakoby nawet „kiedykolwiek w przyszłości” nie wolno było — zdaniem polskiej większości sejmowej — pomyśleć o koncesyach dla Ru- sinów!..

Stronnictwa żydowskie.

Lwów d. 26. października.
 Jednym z objawów społecznych, który sil- nie porusza umysły w całej niemal Europie i rozszerza się potężnie, stanowi agitacja, nie- przyjazna żydom, znaną pod utartą nazwą „anti- semityzmu”. Najdobitniej i najskrawiej wystę- puje ten ruch w Rosyi, w Rumunii, w Niem- czech, a w nowszych czasach i we Francyi, i z- wyczajnie występuje antysemityzm najpierw w gorętszych stronnictwach patryotycznych, ja- ko objaw uciążliwych przeciwko żydow- skiemu kosmopolityzmowi, przeciwko demoraliz- ującemu i rozkładczemu wpływowi żydów na społeczeństwa chrześcijańskie.
 U nas nie się nie mówi o kwestyi żydow- skiej. Nie dlatego jednak zamieściliśmy ją, jakoby ona u nas nie była aktualną, jakoby u nas jej nie było, gdyż u nas tak w życiu publicznem, ekonomicznem, jak i społecznem wpływ żydów daje się uczuwać silnie niż gdzieindziej. Żydzi stanowią w naszym kraju 20 proc. ludności, mi- asta znajdują się przeważnie w ich ręku, wielka własność ziemska jest mocno przez nich skrepo- wana, cały handel opanowali niemal wyłącznie, przemysł rolny i fabryczny znajduje się przeważ- nie w ich ręku, zaś przemysł rekodzielniczy eksploatuje także haudel żydowski na swoją ko- rzyst. Trudno więc wobec tego stanu rzeczy utrzymać, jakoby kwestya żydowska u nas nie istniała.

Nie pomylimy się jednak, jeżeli pozwolimy sobie twierdzić, że głównym powodem, dla czego ani dziennikarstwo (w poważnej przynajmniej części), ani w różnych ciałach reprezentacyjnych nikt nie dotyka tej sprawy, że ją każdy unika, o ile tylko można, jest jej drażliwość i nieja- sność.
 Drażliwą jest sprawa żydowska z rozma- itych przyczyn: przedewszystkiem zaś dlatego, iż niezmiernie trudno utrzymać o niej dyskusję spokojną, przedmiotową. Skoro tylko ktoś zacznie mówić o kwestyi żydowskiej, tj. o uregulowaniu stosunku żydów do ludności chrześcijańskiej, za- raz podnosi się przeciwko niemu wrzawa, jakoby wywołał chciał u nas ruch antysemitki. Żydzi naturalnie najululniej starają się zakryć każdy taki głos, gdyż w ich to leży interes, aże- by nie dopuścić żadną miarą do roztrząsania sprawy żydowskiej. Nasi zaś bardzo łatwo i chę- tnie dają wmiawić w siebie potrzebę przemiezla- nia sprawy żydowskiej przez wrodzoną nam in- dolenność, tj. przez lenistwo umysłowe i niedbal- stwo nasze, a wreszcie przez wrodzoną nam niechęć do mieszania się w czyjeś sprawy reli- gijne. Najczęściej zaś różne uboczne względy i interesa skłaniają tego i owego do unikania dyskusji o sprawie żydowskiej, tak, iż za- wsze jest ona niedogodną i przychodzi nie na- czasie.
 Kwestya żydowska jest niejasna, gdyż nikt nie zadaje sobie pracy nad tem, ażeby ją dokła- dnie rozważyć i wyrozumieć. Jest to niewątpli- wie jedno z najtrudniejszych do rozwiązania zagadnień społecznych, dla sprawy narodowej doniosłe i groźne — a jednak zbywano bywa- nawet przez poważnych ludzi tylko dowadkami frazesami, sadem powierzchownym, opartym nie na przekonaniu wyrozumowanym, naleyście prze- trawionem, ale na marnych sympatjach lub an- typatyach.

My potępiamy agitację antysemitki, jako objaw niechrześcijański i nieludzki uczuć zawiści rasowej. Antysemityzm usprawiedliwa żydowską zawiść zawięta do „gojów”, to jest

do wszystkich, kto nie jest żydem. Antysemityzm jest na wskroś obcem naszym charakterowi narodowemu i w naszych stosunkach dąby się zaszczyt tylko na tle najbrudniejszych namie- ności materyalistycznych ludności nieżydow- skiej.
 Leży to więc w dobre zrozumianym inte- resie narodowym, w interesie dyskusji społecz- nego w kraju, nie rozpoczynać dyskusji o żydach ze stanowiska u cz u z e z w g l e d n i e m , nie do- puszczać mianowicie do zbłąkania się rozprawy o stosunkach żydowskich na pochyłość antysemityzmu, lecz traktować ją spokojnie, ściśle roz- umerowo, bez uprzedzenia, jak się godzi mówić o ważnej sprawie publicznej.
 I dlatego to nie możemy się godzić ani na podjazdową wojnę przeciwko żydom za pomocą mniej albo więcej uczepionych docinków i do- rzywanych uwag, które zazwyczaj robią wrażenie rzucania kamieniami za to płotu na przechodzą- cego ulicą handelesa, ani też nie pojmujemy, ja- ki może mieć cel systematyczne przemierzanie spraw żydowskich, przez niektóre pisma prakty- kowane. Takiego postępowania nie możemy ina- czej poczytywać jak tylko za objaw albo bez- myślności, albo lekkomyślności.
 Do tych uwag daje nam pochop silny ruch odbywający się teraz właśnie w łonie żydowskiej: ruch cichy i starannie przed „gojami” tajony, ale namiętny i głęboki. Nietylko Rusini mają swoich twardych i miękkich, nietylko Polacy mają konserwatystów i postępowców: taki sam ruch umysłowy odbywa się i w łonie żydowskiej ludności, z tą tylko różnicą, że stosownie do narodo- wego temperamentu żydów, jest nieskończenie więcej gorący i zawięty.
 Dawniej znaliśmy tylko starowierców i po- stępowców żydowskich, którzy pomiędzy sobą ni- czem zresztą nie różnili się jak tylko tem, iż starowiercy trzymają się tradycyjnego ubioru starodawnych zwycaizacji i praktyk religijnych, przepisanych Talmudem, gdy postępowcy trzy- mali się ducha i zasad Talmudu, lecz co do form zewnętrznych czynili koncesye duchowi czasowi.
 Obecnie zaś wyłania się z tych dwóch ży- wiółw trzecie stronnictwo żydowskie, stronnictwo, które nazywa siebie „narodowem” i które łączy pojęcia postępowe reformistów dawnego autoramentu, z fanatycznym zapalem starowier- ców dla idei Abrahamowej, opanowania przez żydów wszystkich narodów świata.
 Niedawno zwróciliśmy uwagę na to nowe stronnictwo żydowskie. Dziś dotykamy tego przedmiotu ponownie, gdyż przekonani jesteśmy, że wobec ruchliwego, z zapalem rzetelnym or- ganizującego się narodowego stronnictwa żydow- skiego, będą nareszcie musiały uniknąć banalne trzeszy o asymilacji żydów u tych, którzy tym frazesem wojują albo dla zamaskowania swojej bezmyślności, albo w złej wierze, dla zgniecienia w zarodzie wszelkiej dyskusji o żydach.
 Powtarzamy: sprawa żydowska, postawiona jako sprawa narodowościowa *sui generis*, jest do- piero postawiona na gruncie właściwym, i może być ta droga doprowadzona do sprawiedliwego, racjonalnego i rzeczywistego rozwiązania. Skoro więc inicjatywa do tego wychodzi od żydów samych — powiatać to należy jako objaw bardzo pożądaný. Tylko tylko droga, mianowicie gdy za- czniemy rachować za żydami jak żydzi, doj- dziemy może kiedyś do tego, iż także pokocha- my się z nimi kiedyś naprawdę, jak bracia — co daje Bóg!..
 Dziś, trochę daleko do tego.

„Najpoważniejszym, a raczej najsilniej po- pieranym kandydatem na jego następcę, jest je- nerał Bibikow, bo on jest kandydatem wszech- mocnego tu naczelnika kraju. O generale Bibi- kowie nie mogę wam powiedzieć więcej, jak o pułkowniku Karandziejewie, gdy on obejmował funkcje prezesa teatrów. Jeden i drugi znajdo- wali się w świecie wojskowej generał-guberna- tora, nie mając zbyt ściśle określonego charak- teru. Z tego powodu nie można też przesądzić o specjalnych kwalifikacjach p. Bibikowa na naczelnika władz miejskich, ósmego co do liczby ludności z rządu miasta w Europie.”
 Do nowego prezidenta nie mam ani mniej ani więcej uprzedzeń, jak do któregośkolwiek in- nego, powołanego na ważne u nas stanowisko z grona dygnitarzy rosyjskich; na to jedno tylko przygotować się trzeba, że p. Bibikow, zawiędy- czający nowa, a bądź co bądź intratniejsza od dotychczasowej posadę „zamkowi”, będzie nar- zędzieniem w ręku generał-gubernatora lub Marii Andrejewny, Czy p. Bibikow potrafi na pierw- szym planie postawić wzgląd na interesa mi- asta, to jest pytanie, na które dziś jeszcze nie odpowiadamy, nie chcąc sądzić, gdzie nie ma faktów ani — programów. Czekamy cierpliwie.”

P. Starynkiewicz otrzymał, jak o tem pe- wno wiecie, rangę wyższą, generała artyleryi. Dzięki temu podwyższył się jego emerytura wojskowa. Czy z funduszów miasta została mu wy- znaczona emerytura, o tem nie wiem, ale zaprze- czyć temu nie można, że sobie na nią najzupeł- niej zasłużył. Obiegała pogłoska, że p. Staryn- kiewicz, ze względu na finanse miasta, nie ze- chce przyjąć emerytury z funduszów miejskich, a skutkiem tego powstał projekt ofiarowania mu ze składek cenniejszego upominku, który zape- wniałby mu pewien znaczniejszy dochód. Zdaje się atoli, że powstały pewne wątpliwości, czyby zasłużonemu prezydentowi nie zaszkodził podob- ny objaw wdzięczności ze strony obywateli mi- asta, i że projektu zaniechano.
 Ze potrafiono uszyć buty, gdzie należy, ge- nerałowi Starynkiewiczowi, tego dowodzi nieła- skawe przyjęcie, jakiego obecnie doznał podczas przejazdu cesarza, który dawniej prezydenta po- zostającego przez 40 lat w służbie rządowej bar- dzo lubił. Cesarz zapytał podobno prezydenta z pewnym akcentem zadziwienia, czy to prawda, że zamierza w przyszłości po ustąpieniu ze służ- by, zamieszkać w Warszawie, i na to otrzymał odpowiedź potakującą. Zdaje się, że pan Hurko chciał pośrednio oddziałać na Starynkiewicza, aby opuścił Warszawę, obawiając się, iż będzie w gronie tutejszych Rosyan stanowiąc żywiół nie- zadawalony.
 Tymczasem rozpoczęto przy pomocy nowo- go redaktora *Dniwnik*, p. Krestowskiego, kam- pany przeciwko Starynkiewiczowi. *Dniwnik* u- mieścił wczoraj aż trzy zaeteki administracyi miejskiej. Pierwsza dotyczy kanalizacji miejskiej, druga kosztów planu miejskiego, trzecia braku ogrodów dla dzieci w Warszawie.
 Co się tyczy kanalizacji, która jest dziełem pana Starynkiewicza, odkrył *Dniwnik*, iż wyko- nana jest przeciwia się najelementarniejszym przepisom kodeksu karnego. Kodeks zabrania zatrzymywania rzek publicznych, tymczasem kana- lizacya wyprowadza wszelkie nieczystości do Wi- sty. Nie myśli przeprowadzić polemiki ze sta- nowiska techniczno-sanitarnego z *Dniwnikiem*; wiadoma rzecz, iż Warszawa nie jest jednym miastem, gdzie ten system kanalizacji znalazł zastosowanie, i w Paryżu nieczystości odpływają do Sekwany, a nieczystości półtoramilionowego miasta, zanieczyszczają chyba bardziej małą Sek- wanę, niżeli warszawskie (pół miliona mieszkań- ców) większą Wisłę. Zresztą zdaje się, iż bez ze- wolenia władz wyższych nie zrobiono w kwestyi kanalizacji ani jednego kroku, więc zarzuty chyba nie przeciw zarządowi miejskiemu skiero- wać należy.
 Ale cała prasa polska pochwaliła Staryn- kiewicza, przedewszystkiem podniosła jego za- sługi około kanalizacji. Wiadoma rzecz, iż arty- kuły dzienników tutejszych z pochwałami dla Starynkiewicza, chociaż on jest urzędnikiem ro- syjskim i Rosyaninem, na zamku się nie podo- wać należy.

„Zaraz skończę — mówi dalek Leon, pi- sząc — za minutkę.. Schmidt też zaraz przy- dzisie i pojedziemy wszyscy do rejsenta. Przydadie się na świadków..”
 — Dziś?
 — Dziś.. zaraz!
 Pan Adam, bliski łez, upadł na krzesło. Hieronima też sumienie dręczyło.
 Nareszcie Leon odłożył pióro, przeciągnął się i zawołał:
 — *Finis!* Skończyłem!
 Drzwi w tej chwili znów się uchyliły i wpadł rąco Schmidt.
 — A! pana szanownego! — zawołał, wita-ając się naprzód z panem Adamem. — A już też pan mi przysłał Piłata w tym panu Leonie! Piłuje mnie żywcem! Ze skóry obdziera! Trzy tyście muszę dziś panu przed rejsentem wysypać!
 Mówił to wszystko żartobliwie, widać nie uradowany, macając się równocześnie po kie- szeni bocznej, w której miał pugilares.
 — Trzy tyście! — westchnął znowu. — A potem jeszcze dwie ratki terminowe.. Ciężko.. Od pana szanownego, choćby przez pamięć na Stacha nieboszczyka, byłbym kupił za połowę. Oj, ten plenipotent!
 Leon spokojny, jak zawsze, wysłuchał obo- jętnie tych zarzutów, które w tym razie były tylko pochwałami.
 — No, rejsent czeka! — przypomniał. — Druga dochodzi!
 — Chodźmy!
 Przed wyjściem starzy znaleźli chwilę do zamiany słów kilku.
 — Widziałeś? — spytał tym razem pan Adam, mając pełne łez oczy.
 — Widziałem! — odparł chmurno stary eks-wojak.

„Zaraz skończę — mówi dalek Leon, pi- sząc — za minutkę.. Schmidt też zaraz przy- dzisie i pojedziemy wszyscy do rejsenta. Przydadie się na świadków..”
 — Dziś?
 — Dziś.. zaraz!
 Pan Adam, bliski łez, upadł na krzesło. Hieronima też sumienie dręczyło.
 Nareszcie Leon odłożył pióro, przeciągnął się i zawołał:
 — *Finis!* Skończyłem!
 Drzwi w tej chwili znów się uchyliły i wpadł rąco Schmidt.
 — A! pana szanownego! — zawołał, wita-ając się naprzód z panem Adamem. — A już też pan mi przysłał Piłata w tym panu Leonie! Piłuje mnie żywcem! Ze skóry obdziera! Trzy tyście muszę dziś panu przed rejsentem wysypać!
 Mówił to wszystko żartobliwie, widać nie uradowany, macając się równocześnie po kie- szeni bocznej, w której miał pugilares.
 — Trzy tyście! — westchnął znowu. — A potem jeszcze dwie ratki terminowe.. Ciężko.. Od pana szanownego, choćby przez pamięć na Stacha nieboszczyka, byłbym kupił za połowę. Oj, ten plenipotent!
 Leon spokojny, jak zawsze, wysłuchał obo- jętnie tych zarzutów, które w tym razie były tylko pochwałami.
 — No, rejsent czeka! — przypomniał. — Druga dochodzi!
 — Chodźmy!
 Przed wyjściem starzy znaleźli chwilę do zamiany słów kilku.
 — Widziałeś? — spytał tym razem pan Adam, mając pełne łez oczy.
 — Widziałem! — odparł chmurno stary eks-wojak.

Nowy prezydent miasta Warszawy.

Z *Dziennika Poznańskiego* wyciągamy następujące ciekawe szczegóły, dotyczące zmiany osoby prezydenta miasta Warszawy:
 W kronice naszego życia publicznego dziś ważny wypadek jest do zapisania, mianowicie nowego prezydenta miasta. Został nim generał- major Bibikow. Znajdując przypadkiem brulion listu mego do was z dnia 23. lipca br., w któ- rym pisałem pomiędzy innymi:

WICHER.
 NOWELA
JULIANA ŁĘTOWSKIEGO.
 (Dokończenie.)
 W kilka dni starzy dowiedzieli się nadto, że uwolnił się nawet z biura na jakiś czas i całe dnie w tym magazynie przesiaduje, badając książki handlowe.
 — Widzisz! Złem ci poradził? — mówił pan Hieronim do pana Adama. — On do wszyst- kiego.
 — Do wszystkiego!
 Na nieszczęście, spotkali się w tym czasie z radcą Ciecierskim, który umyślnie śnać szukał z nimi zetknięcia, krążył bowiem koło nich od dni kilku.
 W rozmowie, naturalnie, przysła kolej na Leona i na ten kłopot z magazynem.
 Radaca uśmiechał się znacząco, wreszcie rzekł:
 — Idźcie no zobaczyć, co go tam trzyma tak po całych dniach..
 — Jakto?
 — No, idźcie!
 I potęgnał ich z tem.
 Spojrzeli po sobie, zakłopotani nanowo.
 — Trzeba iść.
 — Pewnie!
 Zaszedłszy do magazynu, gdzie pana Ada- ma znano, zrozumieli odrazu, co Ciecierski miał na myśli. Miejsce kasyerki zajmowała tam prze-

śliczna dziewczyna, o której od roku pół War- szawy mówilo, jak o fenomenie piękności.
 Brunetka, śniada, z wielkimi niebieskimi oczyma, wzywająca w spojrzaniu, choć dość układowa w manierach, przykuwała cały świat modny do tego magazynu i wiedziała o tem sama. Rządziła też tu prawie samowładnie, prze- konana, że sklep ów zawdzięczał jej w ostatnich czasach większą część swojego powodzenia.
 I teraz, gdy starzy weszli, otoczona była całym rojem elegantów, zbiegających się tu w po- łudniowych godzinach. Każdy z nich, kupując cośkolwiek, starał się wybierać jaknajdłużę i co chwile, pod lada pozorom, zwracał się z jakimś komplementem ku ładnej kasyerce. Ponieważ zaś i bez tego ruchu w sklepie zazwyczaj nie bra- kowało, panował więc w głównej Izbie ustaw- iwszy rozgardziasz.
 Nikt też przez chwilę nie zwrócił uwagi na obu starych, zaopatrzonych z podziwem w ładną kobietę.
 — Ot, samiśmy mu nastęrczyli okazę! — szepnął pan Hieronim.
 — Sami!
 Spytałi wreszcie nieśmiało o pana Leona. Jeden z subiektyw wskazał im uprzejmie, choć z wielkim pośpiechem, drzwi do małego kantorku po za sklepem.
 Wsunęli się tam ostrożnie, orjentując się z trudnością w małym, zaciemnionym pokoju, po nagłym przejściu z widnego, błyszczącego magazynu.
 Jedno okno od podwórza, wprost na jakiś mur wychodzące, słabo oświetlało ten pokoi- k. Leon, w pobliżu tego okna, pochylony nad sto- jącym pulpitem biurkowym, sam jeden, otoczony tylko sporym obłokiem dymu z cygara, kre- ślił coś zawzięcie.
 Stali chwilę, zanim ich spostrzegli.

— A! ojciec! I pan! — zawołał, składa- jąc pióro i przeciągając się, jak ktoś bardzo spracowany. — Dobrze, że przychodzicie, bo wła- śnie dziś kończymy nareszcie ten interes.
 — Jakto kończycie?
 — Schmidt kupuje wszystko na własność! (Schmidt było nazwisko dotychczasowego dzierżawcy magazynu).
 Starzy oniemieli. Spokój Leona, z jakim to wszystko mówił, przygniatał ich do ziemi.
 — A coż ty tu, biedaku, tak całe dnie siedzisz w tej norze? — spytał też z ubole- waniem.
 — Ha! trzeba! — brzmiała odpowiedź — widzi ojciec, jak zacząłem wszystko obiecać, tak i przekonałem Schmidta, że byłby głupi, pozbywając się tego interesu dla jakichś niepe- wnych widoków, gdzieś zdale. Zaczynał widzieć to ze wszystkiego, z próżnymi rękami, a dziś, ho, ho, ma grosz.. Bo też to złote jabłko. Wasz Stach miał rozum.. Tylko tu teraz są pewne nieporządku.. Ot, ta.. ta kasyerka musi go pod- skubywać.
 — Jakto?
 — Kradnie poprostu -- dodał Leon głos zniżając.
 — Kto? Ta ładna?
 Leon się zastanowił, jakby sobie teraz do- piero coś przypomniał.
 — A tak! — rzekł — istotnie, ładna be- styjka! Bardzo ładna!
 Uśmiech jakiś przeleciał mu też po war- gach, ale zaraz zniknął.
 — Bo to tak — dodał, zabierając się znów do pióra — ona ciągnie mu kupców do sklepu, ale też i z niego ciągnie. Widzę to z ra- chunków..
 Starzy spojrzeli po sobie.

— Ale.. ale.. jaka! dalek też — ale ja temu Ciecierskiemu łeb rozbiję!
 — O! i ja! i ja! — szepnął pan Hiero- nim, zaciskając zęby.
 Byli już teraz ze swoich podejrzeń zupeł- nie wyleczeni; nawet i złość przeciw Ciecier- skiemu ominęła ich nazajutrz. Pozostała tylko ochota „wytarcia mu ślepiów, aby raz nareszcie przejrzał” — jak się o tem stary eks-wojak wy- rażał. Szukał go też umyślnie.
 Ale Ciecierski, przy spotkaniu, nie dał mu przyjść do słowa:
 — Wiem! wiem! mówić zgryźliwie, jak zawsze. — Sprzedaj magazyn! I dobrze sprze- dał! Wiem!. Ale czegoż to dowodzi?.. Bał się! Wiedział, że go pilnują!
 Hieronim zmierzzył go piorunującym wzro- kiem. Była chwila, że byłby plunął przed siebie z oburzenia. Przejrzał się jednak tylko, mówiąc:
 — Do widzenia! Klątniam!
 VI.
 W kilka miesięcy później, pani Ludwika w przystępie dobrego humoru zwierzyła się mężo- wi z owego niepokoju, jaki staruszków trapił jeszcze do niedawna.
 — Widzisz! — mówiła, pieszcząc go i po- zwalając wzajemnie się pieszczć. — A przecież ty musiałeś być wielkim ladaco, jeżeli oni tak długo nie chcieli uwierzyć w moje szczęście i nie mogli się uspokoić.
 Wysłuchał tej apostrofy obojętnie, siedząc na małej otomance, po obiedzie, przy wybornej czarnej kawie, za którą przepadał.
 Uśmiechnął się też tylko i machnął ręką

bały. Trudno było zabronić pismom polskim chwalebną urzędniczą rosyjskiego, więc się teraz...

W Rudolfsheimie, Meidlingu, Ottakringu odbywały się takie zbrania. Na jednym podnoszone...

Cóż więc robi magistrat? Oto długie wiodące spory na każdym posiedzeniu liberalny...

Korespondencye.

Wiedeń d. 25. października. (W sprawie budowy dla Wiednia. — Sceny w radzie miejskiej. — Nowe żądania.)

Kto w ostatniej sesji uważnie śledził przebieg obrad parlamentarnych, ten przypomni sobie...

Oto znowu i wcześniej niż w latach innych nadchodzi straszna zima, w której dziesiątki tysięcy robotników...

Powtórzenie takich scen, jak w roku ubiegłym, byłoby podpisaniem wyroku na cały zarządek...

— Głupstwo! — szepnął, sięgając do ust żony, oczarowany jej widziałem.

Przygrysnęła głowę jego do swych warg. — Oj, ty wicherze, wicherze!

Julian Leżonowski.

Co dalej? „Niemy potrafił pogodzić jedną z drugą: odnowioną religiję z odnowioną nauką...

Ciekawy jest sąd o rodakach wypowiedziany ze świadomością silnego przekonania i energiczną radą.

Co robić teraz? „Nie innego jak powrócić gorliwie do niedoszłego dzieła konsyliantów i konweniency...

Z powodu reform uniwersyteckich.

(Koresp. Gas. Nar.) Paryż d. 21. października. (Ciąg dalszy.)

(II) „Dawniej plemiona południowe szły w górę a dziś zdaje się schodzić na dół. Gdzie sława katolickiej Austrii? Katolickiej Hiszpanii?...

Przecież w tej reformie zawierała się przyszłość, życie ich. Na cmentarz polegała ta reforma? Co stanowiło jej żywotną siłę?...

Kraj może się przeobrazić dwójakim sposobem: zmieniając mechanizm polityczny lub duszę narodową.

„Zycie duchowe, działalność duchowa, energia duchowa narodu mają dwa bieguny: religiję i naukę. Religia jest „naczymiem światem“...

Nie będziemy polemizować z autorem w tej materii, ale gdy kto odrzuca religię objawioną, czyż może podnosić prawdy naukowe do godności dogmatu?...

„Nauka to nowy pogląd na przyrodę i na boga, na świat i na człowieka. Co znaczy: dobra służba religijna? Na to nie znajdujemy tak jednoznacznej odpowiedzi...“

„Nauka to nowy pogląd na przyrodę i na boga, na świat i na człowieka. Co znaczy: dobra służba religijna? Na to nie znajdujemy tak jednoznacznej odpowiedzi...“

Co się dzieje w Niemczech? Od połowy XVI. w. rozpoczyna się reforma Kościoła...

le dnia 23. bm. o godzinie 12. w południe, w lokalu galicyjskiej Kasy oszczędności, pod przewodnictwem dr. Antoniego Małkiewicza...

Stypendya. Z fundacyi towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych zaważowały dwa stypendya, a to stypendyum im. Antoniego Rogalskiego...

Na pogrzebie śp. Stefana Buszczyńskiego lwowską Czełmę akademicką reprezentował akademik M. Liptaj, a nie p. Borzęcki, jak mylnie donieśliśmy.

W sprawie handlarzy dzwoneczek zakończyli prokurator i obrońcy swoje ostateczne wywody. Dziś przed południem przystąpił przewodniczący do resumé i dziś prawdopodobnie jeszcze zapadnie wyrok.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 11 przed południem, we własnym mieszkaniu pod l. 7 przy ul. Paulinów, 23 letnia Maryja Sturożyńska, żona wachmistrza ułanów, odebrała sobie życie...

Zbrodnia na bruku krakowskim. Przed kilku dniami znaleziono w Krakowie na ulicy czołwieka, z głową krwią zbrozoną, dającego zaledwie słabe oznaki życia...

W sprawie działu sztuki polskiej na wystawie w Chicago. Zebrani w Krakowie w dniu 22 b. m. w kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuki pięknych...

Cholera. W Krakowie nie zdarzył się żaden nowy wypadek śmierci lub zaślabnięcia na choleryę. W Piaskach wielki stan zdrowia polepszył się.

W Budapeszcie zasłało onegdaj 17 osób, z których 5 zmarło. W Wiedniu oprócz zmarłego wczoraj na choleryę...

Stan epidemii w Warszawie d. 22. b. m. był następujący: było chorych 65 osób, zachorowało 5, wyzdrowiało 2, pozostało chorych 68.

Stan epidemii w Królestwie przedstawia się tak: W gubernii lubelskiej d. 19. bm. w m. Lublinie zachorowała 1 osoba, wyzdrowiała 0, pozostało chorych 53.

Jubileusz Akademii sztuk pięknych. W dniu dzisiejszym niezwykły święty Wiedeń uroczystość. Dwusetną rocznicę założenia Akademii sztuk pięknych.

Podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este została już omówiona i w ogóle i w szczegółach na konferencji, jaka się odbyła w sekcji marynarki...

Fundacya im. Szajnochy. Posiedzenie komitetu fundacyi im. Szajnochy odbyło się w niedzielę...

Kronika. Lubów dnia 26. października 1892 r. Zapiski osobiste. Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko wyjechał wczoraj do Gumnisk.

Postępowanie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek dnia 27. bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy policyjno-budowlane.

Z życia towarzyskiego. Urzędnicy kolei państwowej obchodzili wczoraj w uroczysty sposób 25-letni jubileusz służby zawodowej inspektora p. Maksymiliana Vogla.

Komitet fundacyi im. Kościuski. Któremu przewodniczący ks. Jerzy Czartoryski, rozwinął do tej pory energiczną działalność w ten sposób, iż odniósł się przed wszystkim do wszystkich krajowych instytucji finansowych...

W sprawie handlarzy dzwoneczek zakończyli prokurator i obrońcy swoje ostateczne wywody. Dziś przed południem przystąpił przewodniczący do resumé i dziś prawdopodobnie jeszcze zapadnie wyrok.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 11 przed południem, we własnym mieszkaniu pod l. 7 przy ul. Paulinów, 23 letnia Maryja Sturożyńska, żona wachmistrza ułanów, odebrała sobie życie...

Zbrodnia na bruku krakowskim. Przed kilku dniami znaleziono w Krakowie na ulicy czołwieka, z głową krwią zbrozoną, dającego zaledwie słabe oznaki życia...

W sprawie działu sztuki polskiej na wystawie w Chicago. Zebrani w Krakowie w dniu 22 b. m. w kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuki pięknych...

Cholera. W Krakowie nie zdarzył się żaden nowy wypadek śmierci lub zaślabnięcia na choleryę. W Piaskach wielki stan zdrowia polepszył się.

W Budapeszcie zasłało onegdaj 17 osób, z których 5 zmarło. W Wiedniu oprócz zmarłego wczoraj na choleryę...

Stan epidemii w Warszawie d. 22. b. m. był następujący: było chorych 65 osób, zachorowało 5, wyzdrowiało 2, pozostało chorych 68.

Stan epidemii w Królestwie przedstawia się tak: W gubernii lubelskiej d. 19. bm. w m. Lublinie zachorowała 1 osoba, wyzdrowiała 0, pozostało chorych 53.

Jubileusz Akademii sztuk pięknych. W dniu dzisiejszym niezwykły święty Wiedeń uroczystość. Dwusetną rocznicę założenia Akademii sztuk pięknych.

Podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este została już omówiona i w ogóle i w szczegółach na konferencji, jaka się odbyła w sekcji marynarki...

Fundacya im. Szajnochy. Posiedzenie komitetu fundacyi im. Szajnochy odbyło się w niedzielę...

Kronika. Lubów dnia 26. października 1892 r. Zapiski osobiste. Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko wyjechał wczoraj do Gumnisk.

Postępowanie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek dnia 27. bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy policyjno-budowlane.

Z życia towarzyskiego. Urzędnicy kolei państwowej obchodzili wczoraj w uroczysty sposób 25-letni jubileusz służby zawodowej inspektora p. Maksymiliana Vogla.

Komitet fundacyi im. Kościuski. Któremu przewodniczący ks. Jerzy Czartoryski, rozwinął do tej pory energiczną działalność w ten sposób, iż odniósł się przed wszystkim do wszystkich krajowych instytucji finansowych...

W sprawie handlarzy dzwoneczek zakończyli prokurator i obrońcy swoje ostateczne wywody. Dziś przed południem przystąpił przewodniczący do resumé i dziś prawdopodobnie jeszcze zapadnie wyrok.

W sprawie handlarzy dzwoneczek zakończyli prokurator i obrońcy swoje ostateczne wywody. Dziś przed południem przystąpił przewodniczący do resumé i dziś prawdopodobnie jeszcze zapadnie wyrok.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 11 przed południem, we własnym mieszkaniu pod l. 7 przy ul. Paulinów, 23 letnia Maryja Sturożyńska, żona wachmistrza ułanów, odebrała sobie życie...

Zbrodnia na bruku krakowskim. Przed kilku dniami znaleziono w Krakowie na ulicy czołwieka, z głową krwią zbrozoną, dającego zaledwie słabe oznaki życia...

W sprawie działu sztuki polskiej na wystawie w Chicago. Zebrani w Krakowie w dniu 22 b. m. w kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuki pięknych...

Cholera. W Krakowie nie zdarzył się żaden nowy wypadek śmierci lub zaślabnięcia na choleryę. W Piaskach wielki stan zdrowia polepszył się.

W Budapeszcie zasłało onegdaj 17 osób, z których 5 zmarło. W Wiedniu oprócz zmarłego wczoraj na choleryę...

Stan epidemii w Warszawie d. 22. b. m. był następujący: było chorych 65 osób, zachorowało 5, wyzdrowiało 2, pozostało chorych 68.

Stan epidemii w Królestwie przedstawia się tak: W gubernii lubelskiej d. 19. bm. w m. Lublinie zachorowała 1 osoba, wyzdrowiała 0, pozostało chorych 53.

Jubileusz Akademii sztuk pięknych. W dniu dzisiejszym niezwykły święty Wiedeń uroczystość. Dwusetną rocznicę założenia Akademii sztuk pięknych.

Podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este została już omówiona i w ogóle i w szczegółach na konferencji, jaka się odbyła w sekcji marynarki...

Fundacya im. Szajnochy. Posiedzenie komitetu fundacyi im. Szajnochy odbyło się w niedzielę...

Kronika. Lubów dnia 26. października 1892 r. Zapiski osobiste. Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko wyjechał wczoraj do Gumnisk.

Postępowanie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek dnia 27. bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy policyjno-budowlane.

Z życia towarzyskiego. Urzędnicy kolei państwowej obchodzili wczoraj w uroczysty sposób 25-letni jubileusz służby zawodowej inspektora p. Maksymiliana Vogla.

Komitet fundacyi im. Kościuski. Któremu przewodniczący ks. Jerzy Czartoryski, rozwinął do tej pory energiczną działalność w ten sposób, iż odniósł się przed wszystkim do wszystkich krajowych instytucji finansowych...

W sprawie handlarzy dzwoneczek zakończyli prokurator i obrońcy swoje ostateczne wywody. Dziś przed południem przystąpił przewodniczący do resumé i dziś prawdopodobnie jeszcze zapadnie wyrok.

Walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego we Lwowie odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali XV uniwersytetu. Na porządku dziennym między innymi wybory wydziału i komitetów.

Na walnym zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczy wyższej szkoły krajowej gospodarstwa lasowego we Lwowie, odbytem dnia 23 b. m. wybrano wydział, w skład którego weszli pp.: T. Cholewiński, jako przewodniczący; L. Repka, zastępca przewodniczącego; A. Bernolak, skarbnik; E. Koliński, sekretarz; W. Barabasewski, bibliotekarz; G. Zajkowski i J. Kuchaczka, wydziałowi; K. Batycki i J. Filewicz, zastępcy wydziałowych; K. Kotowski, A. Reichard de Reichardspier i K. Szulo, do komisji kontrolującej.

W Towarzystwie im. Staszcza wybrany na walnym zgromadzeniu dnia 23 b. m. nowy wydział Towarzystwa, objął już urządowanie. Zanim biuro stanowczo zorganizowanem będzie czynności sekretarza sprawuje p. T. Dwernicki, czynności zaś skarbnika p. dr. M. Grek.

Odpowiedź od Redakcyi. Wielm. Pani Ida w Wiesbaden. Za nadesłany manuskrypt dziękujemy uprzejmie. W tych dniach drukować będziemy. Polecamy się dalszej łaskawej pamięci.

Dział ekonomiczny.

Targ zbożowy. Lwów d. 26 października. Dział notujemy za 100 klr. loco Lwów: Pšenica gotowa — do —, nowa 7.30 do 7.50, żyto gotowe — do —, nowa 5.95 do 6.20, owies obrotowy 5.40 do 5.70, na term. — do —, jęczmień nowy 5.25 do 5.70, rzepak nowy 10. — do 10.50, groch 6. — do 6.15, wyka 4.50 do 5. —, bobik 4.50 do 5.25, brecka 7.25 do 7.75, kukurudza 5.60 do 5.75, chmiel za 56 kgl. 85. — do 90. —, koniżyna czerwona 55. — do 65. —, koniżyna biała 60. — do 70. —, koniżyna szwedzka 55. — do 65. —, spirytus za 10.000 lt. prot. loco stacje kolei gotowy 11. — do 12. —, na termin 10.50 do 11.50.

Popyt na żyto i rzepak się ożywia, inne gatunki niezmiennie notują.

Bank rolniczy we Lwowie, (ul. III Maja 1. 2), przyjmuje nadal, mimo droższego od 1 października b. r. transportu, zamówienia na wszelkie gatunki nawozów sztucznych, po tej samej cenie niższej, gwarantując nie tylko za zawartość, ale i za jakość nawozów; pośredniczy w zakupie i sprzedaży produktów rolnych, nasion i spirytusu, oraz w zakupie maszyn i narzędzi gospodarczych; utrzymuje zawsze na składzie owies obrotowy, najlepszej jakości, tak w mieście, jak i w magazynie własnym obok dworca kolejowego.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 25. października.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w uspokojeniu, jednakowoż zwiększone zaobserwowano wywołanie zaraz obniżenie tendencji do pewnego stopnia. Jak dotąd, to dowozy zboża nie są wcale znaczne, więc znacniejszego spadku nie zdołały wywołać, lecz stała tendencja, jaka dotąd miała przewagę, ustąpiła miejsca stalestemu uspokojeniu i zachodzi obawa, że na wypadek, gdyby dowozy rzeczywiste się zwiększyły, to w obecnych warunkach łatwo może nastąpić dalszy spadek. Dzisiaj zarówno pszenicę jak żyto kupowano jeszcze dość chętnie; ponieważ jednak zaobserwowano było większe, więc sprzedający musieli się godzić na ustępstwa, które jednak nie więcej jak 5—10 ct. wynosiły. Jęczmień z tych samych powodów także cokolwiek w cenę się obniżył. Rzekap trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę białą od 8.40 do 8.60 zł., za czerwoną od 8.20 do 8.50 zł., za żółtą od 8.20 do 8.45 zł., za żyto od 6.90 do 7.20 zł., za jęczmień browarny od 6.40 do 7. — zł., na paszę od 5.70 do 6. — zł., za owies od 5.70 do 6. —, za rzepak stary od 11.25 do 12.75 zł.; za koniżycę czerwoną od 55 do 65 zł.; za białą od 70 do 80 zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. — Wiedeń 25 października. Na wczorajszy targ przyprowadzono bydła rzeźnego: 3335 sztuk opasowego, 614 z paszy i 1123 sztuk chudego. Razem 5072 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przyprowadzono 262 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 114 sztuk chudych, z Bukowiny 101 sztuk opasowych. Ogółem przyprowadzono o 840 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, a z Galicji o 101 sztuk mniej.

Popyt był słaby. Ceny towaru przedniego podniosły się o 1 zł., innych zaś gatunków było takie zame jak w zeszłym tygodniu. Nie sprzedano 235 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 54 zł. — ct. do 61 zł. — ct., za towar przedni po 62 zł. — ct. do 64 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct. Bydło chude po 19 do 84 za sztukę.

Odezwa do pp. kupców i przemysłowców.

Ponieważ do centralnego komitetu wamistrzów urzędów cechowniczych miar i wag nadesłano pismo zaopatrzone w sto kilkadziesiąt podpisów kupców i przemysłowców w Galicji z prośbą, by w projekcie reformy ustawy cechowniczej, którą centralny komitet wamistrzów przedkłada Radzie państwa wymieniono następujące zmiany ustawy:

- a) by urzędy cechownicze były otwarte codziennie; b) by wamistrze co roku objężdżali z urzędu wszystkie miasteczka w celu cechowania wag; c) by zaprowadzono coroczne bezpłatne cechowanie, obciążające należytości przy podatkach; d) by zniesiono pobieranie taksy probierzezej; e) zaprowadzono cechowanie szklanek do piwa i fiasek do wódki w każdym urzędzie cechowniczym; f) i aby dozwolono ciężarkom tarowac w urzędzie; przeto centralny komitet wamistrzów wzywa uprzejmie wszystkich panów kupców i przemysłowców w Austrii, aby zgłaszały się u pp. wamistrzów wszystkich urzędów cechowniczych w celu podpisania petycji do Rady państwa o zaprowadzenie powyższych zmian leżących w interesie rzędu, kupców i publiczności.

Za centralny komitet wamistrzów w Samborze dnia 24. października 1892. Tadeusz Pijanowski, Grzegorz Manasterski, Zygmunt Weinberger.

Z targowicy światowej.

Wiedeń d. 25. października.

(Kwestya pożyczki na walutę. — Podniesienie raty procentowej przez bank londyński. — Pożyczki i rosyjskie depozyty.)

Wczoraj odbyła się konferencja budapesteńskich dyrektorów banków z tutejszymi zastępcami grupy Rotszyldów. Główna wyzyskuje zażegnania większej pożyczki dla Węgier (celem anwersy 5% papierów) jak zbawienia. Dawno

nie było już takiego znużenia, takiego uczucia apatyi na targu pieniężnym, jak dziś. Ostatnie lata tak bogate były w różne zawody, że spekulacja nie ma odwagi podnieść głowy. Nie styżymy o planach wielkich prywatnych przedsiębiorstw, nie mówią o budowach kolei, kanałów, linii telefonicznych, stacji centralnych, światła elektrycznego — ale styżym się tylko o dezynwoltę banków zarobienia „skromnej” przywizji na tej i owej konwersyi, na tej i owej pożyczce. Minęły zdawałoby się bezpowrotnie czasy, kiedy prywatna spekulacja dokonywała tak ogromnych robót, jak przekopu kanału Suezkiego, jak budowy kolei transatlantycznej do San Francisco itp. Kapitałisci, którzy na każde napomknięcie o wmięszaniu się państwa w kwestye regulowania plac robotniczych, dnia roboczego, sądów polubownych między przedsiębiorcą a robotnikiem dostają z oburzenia napadów kurczowych — z łagodnością dzieci, nie znających drogi w lesie, dają się prowadzić każdemu referentowi ministerjalnemu, prawicowemu o zadaniach finansowych państwa. „Ja, Bauer, das ist was anderes!”

Państwo jest od tego, aby banki zarabiała prowizye. Niestety ani dr. Wekerle, ani dr. Steinbacher nie mają ochoty robić interesów dla poprawienia dywidendy towarzystw, którym brak konceptu w wielkiej gonitwie za zyskiem. Są czarownicy, co twierdzą, że ministerowie uknułi spisek przeciw kapitałowi i weale nie myślą o przeprowadzeniu pożyczek, zanim nie zapewnią sobie możliwości stworzenia nowego typu papierów państwowych po 3 1/2% i 3%. Nie można naturalnie takich strasznych zamiarów puszczać płazem węgierskiemu ministrowi finansów, — konczy się tedy na ponawianych codziennie pogłoskach giełdowych, że ministerstwo węgierskie zabiera się do odlotu do cieplejszych krajów i że w tym kierunku żurawi lotnych opuszczających sale ministerjalne będzie jednym z pierwszych dr. Wekerle. Spekulacja ta na burzę parlamentarną, które wygnąć mają ministerstwo węgierskie, nie przywykliż jakmo do słoty i wiatrów zimnych, jest nieco przedczesna. Wekerle zostanie ministrem a bank kredytowy węgierski czekać będzie musiał, aż przyjdzie pora dla rządu stosowna do przeprowadzenia konwersyi. Ani Austrii ani Węgry nie potrzebują teraz gwałtem złota. Mają oni czas powoli pożyczac na tani procent i tanio prowizye, — mają czas skupować złoto. Zresztą w Europie nie najlepsze dziś otwierają się widoki dla większych pożyczek. Bank londyński, który od sześciu miesięcy żądał 2% dyskonta, podniósł ratę procentową na 3%. Zarazem podwyższono cenę zakupu złota w banku tak, że różnica między ceną we Wiedniu placoną a otrzymywaną w Berlinie, spadła do kilkudziesięciu (98) centów za kilogram surowego kruszcu. Trudno przy tak małej różnicy cen złoto sprowadzac z Londynu.

Zdaje się, że jak w roku ubiegłym już, tak i teraz Rosya stała się powodem podrozenia pieniędzy w Londynie. Witte nie mogąc przeprowadzić pożyczki w Paryżu, ściga swoje depozyty londyńskie. Pisma rosyjskie trebac wysoko ocenają iż depozyta na 120 milionów zł. w. a. (10 mil. funt. szter.) Ale choćbyśmy tylko połowę tej sumy przyjął chcieli, to nagle jej wycofanie, któremu sub rosa grozą z Petersburga, mogłoby wywołać wielkie zamieszanie na targu londyńskim. Bank musi bronić swojej rezerwy, a w ciągu niewielu dni wydano z kasy około 13 milionów zł. ze zapasów złota. Taktyka rosyjska ciągle niepokojenia targów europejskich iekrodź zawada którągśo ministra oczekiwania wyłudzenia kilkusetmilionowej pożyczki, zasługuje na uwagę baczną wielkich finansistów. Już przed trzema laty dom Rotschildów (angielski) nie chciał przyjac większego depozytu rosyjskiego, nad 10 milionów funt. szter., słusznie obawiając się niespodzianek Wyszynegradzkiego. Teraz moskiewskie pisma przechwalały się, że Rosyi wcale niepotrzeba pożyczki, gdyż ma w Londynie depozyt 120 mil. reńskich, a w Paryżu i Berlinie około 110 mil. reńskich. W prawdziwość tych obliczeń nie wchodzimy, być może, że wielka część tych pieniędzy już powędrowała do Petersburga. Nie wolno też zapominać, że Rosya musi w Londynie i Paryżu i Berlinie wypłacać co kwartał miliony za swoje długi — a do tego dobrze jest wobec smutnego stanu dochodów państwa mieć jaką taką rezerwę. Rosya pożyczca od kilku lat już tylko w tym celu setki milionów, aby stare pożyczki oprocentować i gromadzić wojenny skarb. Nędza głodowa i cholera zepsuły te kombinacye.

Alle bądź co bądź takie niespodzianki finansowe mocno niepokoją targi europejskie i największe banki, którym przedewszystkiem na stałości i trwałości związków kupieckich zależy, stronici będą niebawem od Rosyi, jak od barbarzyńskiego państwa azjatyckiego. Pokazało się zresztą już przy rokowaniach o ostatnią pożyczkę w Paryżu, że kredyty rosyjski strasznie upadły. Zastępca rosyjski gotów był po kursie 92—94 i po 4 pr. zaciagnąć pożyczkę, ale finansisci paryscy zapytali trochę niedyskretnie, co Rosya zrobiła z poprzednią pożyczką? Tego pytania carat nie wytrzyma nigdy — a Europa będzie je coraz częściej stawiała.

Delegacye.

(Telegram Gaz. Nar.)

Budapest d. 26. października. Delegacya węgierska przyjęła sprawozdanie o budzącej wojskowym za podstawę dyskusyi szczegółowej i uchwaliła bez zmiany proponowane przez komisję rezolucyje. Natomiast odrzuciła wniesioną przez del. Bolgara rezolucyje, wedle której w akademii wojskowej, jaka ma być założoną w Węgrzech, niemniej w istniejących już niższych szkołach realnych ma być wykładowym język węgierski przy szczególnem uwzględnieniu języka niemieckiego. Na tem przerwano wczoraj przedpołudniowe posiedzenie.

Na popołudniowym posiedzeniu oświadczył, na zapytanie del. Ugrona, major Nyiry imieniem p. ministra wojny, że do przeniesienia z Rjeki 79 pułka piechoty nie ma żadnego słusznego powodu, albowiem między żołnierzami i oficerami tego pułka a miejscową ludnością wbrew rozszerzonym pogłoskom, panują jak najlepsze stosunki.

Przy tytule „sprawy sanitarne” domagał się del. Abronyi, aby zaniechano wszelkich niepotrzebnych ćwiczeń, marszów itd. w porze letniej, męczących zbytnio żołnierzy. W imieniu ministra wojny major Nyiry powtórzył znane wyjaśnienia ministra w sprawie reformy wojsk technicznych, prochu bezdymnego, podwyższenia stanu przynajmniej armii i wywołał, że skutkiem tego podwyższenia nie okaże się potrzebne podwyższenie nie kontyngentu rekruta. Duch w armii jest znakomity, a stosunki między

oficerami i ludnością cywilną wszędzie nawskróś serdeczne. (Huczne oklaski).

Następnie obradowała delegacya nad sprawozdaniem połączonych czterech komisji o kredycie okupacyjnym i wyraziła wspólnie ministrowi finansów, Kallayowi, uznanie za jego skrzętną i bogatą w rezultaty działalność w krajach okupowanych. Trzecie czytanie odbędzie się na posiedzeniu następnem, t. j. we czwartek.

Ostatnie wiadomości.

Austryackie ministerstwo wojny wystosowało eo węgierskich komend rozkaz, zarządzający, aby oficerów należących do zagranicznych ambasad, traktowano z wszelką ostrożnością, i aby im nie pozwolono wglądać w czynności i stosunki u poszczególnych oddziałów i bronii,

Burmistrz opawski ogłosił nareszcie, naucozony sprawą liberecką, odezwę w sprawie cholery w języku nietylko niemieckim, ale i czeskim. Stronnictwo Steinwendera (narodowców niemieckich) odbyło wczoraj we Wiedniu posiedzenie, w którym uczestniczył także burmistrz liberecki, dr. Schueker. Uchwalono wezwac rządu na pierwsze posiedzeniu Izby poselskiej, aby cofnął reskrypt namiestnictwa, rużwiązujący Radę miejską w Liberu, i domagać się akcyi wspólnej od lewicy. Według *Gracaer Tagesspost*, ma również lewica interpelowac hr. Taaffego w tej kwestyi.

Pester Lloyd zapewnia stanowczo, że wszelkie pogłoski o węgierskim przesileniu ministerjalnem nie mają najmniejszej podstawy. Ani gabinet cały, ani żaden z jego członków pojedynczo, nie podał się do dymisyi, i weale nie zamierza tego uczynić, ponieważ nie ma do tego zgoda żadnego powodu.

Pesztyński telegram półurzędowego *Fremdenblattu* zowie pogłoski o przesileniach w łonie gabinetu węgierskiego tylko przedczesnemi, i daje do zrozumienia, że hr. Szapary, chociaż nie zaraz teraz, ustąpi z swojej posady.

Z Zagrzebia donoszą, że minister dla spraw kroackich, hr. Josipowicz podał się do dymisyi.

Dzienniki wiedeńskie donoszą o rozmaitych zmianach w ciele dyplomatycznem we Wiedniu. I tak sir August Paget, angielski ambasador, pozostanie tylko do wiosny na swem stanowisku, poczem przeniesiony będzie w stan stałego spoczynku, ze względu na podszedły wiek i długoletnią służbę. Margrabia de Montmarin, od lat 12 członek ambasady francuskiej, który został mianowany ministrem pełnomocnym *en disponibilité*, opuści Wiedeń już w listopadzie i zamieszka czas jakiś w Paryżu. Włoski *attaché* wojskowy, pułkownik Brusatti, będzie również wkrótce odwołany, aby objąć dowództwo pułku kawalerii. Natomiast pogłoski o ustąpieniu nuncyusa Galimbertiego są bezpodstawne, gdyż na najbliższym konsystorznie nie otrzyma on jeszcze godności kardynalskiej.

Nord. Allg. Ztg. dowiaduje się z pewnego źródła, że nieuzasadnione i zmyślane są doniesienia dzienników, jakoby ambasador niemiecki w Konstantynopolu, ks. Radolinski, udał się z Wiednia do Konstantynopola: śpięper o otrzymaniu ostatnich tajnych instrukcyi, które wyniknęły z rozmowy między ces. Wilhelmem a ces. Franciszkiem Józefem, tudzież jakoby ces. Wilhelm konferował z nuncyuszem Galimbertim w Schönbrunnie.

Köln. Ztg. donosi w ogłoszonych szczegółach reformy wojskowej, że projekt zawiera pomnożenie etatu o 2.138 oficerów, 234 lekarzy wojskowych, 11.257 podoficerów, 72.037 żołnierzy, 16.130 koni.

Wdrożono dochodzenie karne z powodu przedczesnego ogłoszenia przez *Köln. Zeitung* przedłożenia wojskowego.

Z Brukseli donoszą: Odbyły tu dnia 23. b. m. mityng protestacyjny przeciw obchodzeniu się francuskich robotników górniczych z belgijskimi, nie zwrócił tutaj prawie niczyjej uwagi. Tymczasem prasa paryska zrobiła z niego wielką historje, zapewne po to, aby zamaskować grzechy zaniedbania, jakich się rząd republikański dopuścił wobec tego, naruszającego prawo narodów traktowania robotników belgijskich w departamencie Pas de Calais. Stosunki między Belgią a Francją są od tego czasu arcyziemne.

W Bordeaux wybrano do Izby postów republikańską Duvignea. Godnem uwagi jest, że monarchisci, których kandydat przw poprzednim wyborze otrzymał był 8000 głosów, usunęli się od głosowania.

Cassagnac obwiniał w pełej Izbie postów wiceprezydenta jej, Etienne'a o nieuczciwe postępowanie i przekupstwa za czasów jego zarządu sprawami kolonij.

W sprawie przeciw Lessepsovi nie powziął generalny prokurator dotąd żadnej decyzyi. Sprawa wprawdzie została zaniechana, lecz mylnem jest również doniesienie dzienników, jakoby nastąpiło już postanowienie oskarżenia Lessepasa i towarzyszy. Prokurator generalny zażądał uzupełnienia dochodzeń.

Orzeczenie polubowne' w sprawie górników w Carmaux, zapadnie prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia.

Półurzędowy węgierski *Nemzet* podaje wiadomość, że na przyszłym konsystorzu papierkiem 10. grudnia zamianowanych zostanie mnóstwo kardynałów, między temi: nuncyusz Galimberti, prymas węgierski i dwóch arcybiskupów węgierskich (Samassa i Cszaska), tudzież ks. arcyb. Stabrowski, a to pomimo że rząd niemiecki żądał kapelusza kardynalskiego dla biskupa wrocławskiego ks. Koppa. Co do ks. Stabrowskiego, jest to pogłoska wątpliwa.

Były minister-prezydent włoski Rudini, w piśmie do wyborców oświadcza, że główne zarzysy swego programu, ogłoszonego w roku 1891, pozostawic musi bez zmiany. Zmierzając do ostatecznego rozwiązania kwestyi finansowej, przyjął do programu przezorną i ekonomiczną politykę w Afryce. Odnowiwszy trójprzymierze, zawarł traktaty handlowe. W polityce zagranicznej szczęśliwie zdołał zawiązac przyjaźniejsze stosunki między Rosją a Włochami i rozprószyć nieufność i podejrzliwość, jaka panowała we Francyi i stała na przeszkodzie zacieśnieniu się

serdecznych, a tak koniecznych dla Włoch wezwów przyjaźni z tym wielkim narodem. Co do odnowienia trójprzymierza, nie potrzebuje się szerzej rozwodzić, bo wypadki jasno tę sprawę wyjaśnią; lojalność Włoch uznają już nawet ci, którzy o niej wątpili.

Przy odbytem głosowaniu górników w angielskiem hrabstwie Durham, oświadczyć się 12.684 za, a 28.217 robotników przeciw zaprowadzeniu 8-godzinnego czasu pracy dziennej.

Rząd rumuński przedłożył parlamentowi projekt ustawy o zaprowadzeniu semoistnego pułku dla strzeżenia granic państwa od strony Rosyi.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 26. października. W komisji dla nowego kodeksu karnego wniosł dr. Pacak przy paragrafie 95 (dyplomatyczna zdrada państwa), aby zmieniono redakcyę tego paragrafu, albowiem w przeciwnym razie wszystkie tendencje przeciw trójprzymierzu a za innymi sojuszami mogłyby być uważane jako niebezpieczne dla monarchii. Referent dr. Piniński odparł na to, że stronnictwo radykalne w Czechach stałoby się winnem zdrady państwa, gdyby swem postępowaniem wywołało niebezpieczeństwo wojny dla monarchii, referent jednak spodziewa się, iż opozycya nigdy nie dopuści się podobnej zdradźności. Ostatecznie odrzucono wniosek Pacaka i przyjęto paragraf 95 bez zmiany.

Wiedeń d. 26. października. Z wyjątkiem dwóch wypadków dawniejszych nie zaszedł do dzisiaj południa w Wiedniu żaden nowy wypadek cholery. Profesorowie Nothnagel i Weichselbaum oświadczyli, że nie sądzą, jakoby cholera mogła przybrać w Wiedniu charakter epidemiczny.

Opawa d. 26. października. Na konferencye posłów czeskich udają się ze Szlązka posłowie Hruby i ks. Świeży.

Budapest dnia 26. października. Minister do boku królewskiego, Szogenyi (mianowany teraz ambasadorem w Berlinie) złożył już ten urząd, i sprawowanie tej teki poruczone tymczasowo ministrowi honwędów Fejervaremu.

Karłowice d. 26. października. Cesarz pozwolił na zwolnienie nadzwyczajnego kongresu Kościoła serbskiego i synodu biskupów na dzień 5. listopada. Jako komisarz królewski został wyznaczony na synod baron Fedor Nikolic.

Berlin d. 26. października. Post daje następującą zajmującą uwagę: Niektórym dziennikom spodobało się pisać, że mianowanie Szogeniego ambasadorem w Berlinie, jest wyrazem chęci dyplomacyi wiedeńskiej, aby politykę Niemiec skłonić do stanowczego popierania pewnych planów austryackich na Bałkanach. Niemcy stoją wprawdzie na gruncie najwierniejszego dotrzymania przymierza, ale nie zęjdą nigdy z ustalonych przez Bismarka wielkich kierunków. Niemcy zgoda żadnego nie mają obowiązku stanąć w obronie partykularnych interesów Austrii na półwyspie Bałkańskim.

Petersburg dnia 26. października. Jak słychać, carowa przecie wyjedzie niebawem na Kaukaz do swego chorego syna, w. ks. Jerzego.

Halle d. 26. października. Zmarł sławny kompozytor Robert Franz.

Paryż d. 26. października. Sprawa Carmaux została już podobno w ten sposób zagadzona, że wybrany na burmistrza robotnik Calvigne zostanie przez właścicieli kopalni na nowo przyjętym jako robotnik i otrzyma nieograniczony urlop, jak długo będzie burmistrzem; skazani strejkowicze otrzymają amnestyę i zostaną napowrót do roboty przyjęci.

W Carmaux panuje spokój. Tylko luźne grupy robotników, podżegane przez anarchistów paryskich przeciągają czasami, śpiewając karminiole.

Zebrańie w tutejszej sali Favier w sprawie strejku Carmaux było wielce burzliwe. Wtargnęło 150 anarchistów, ale gdy jeden z nich wszedł na trybunę, chciał przemawiac, wyrzucono go za drzwi, poczem towarzysze jego krwawą bójkę wszczęli. Uderzano krzesłami, ławkami, nawet nożami. Anarchisci wołali: „Precz z polityca, Constansiem i ojczyzna!” — socyalisci wołali: „Niech żyje ojczyzna!” Wreszcie uchwalono naganę dla rządu a gratulacye dla towarzyszy w Carmaux.

Paryż dnia 26. października. Rząd rosyjski prowadzi dalej rokowania z domem Rotszyldów względem nowej pożyczki. Negocycacye doprowadzą w tych dniach do pomyślnego rezultatu.

Petersburg dnia 26. października. *Invalid* ogłasza ukaz carski, nakazujący sformowanie czterech nowych pułków rezerwy piechoty, każdy po dwa bataliony, a równocześnie publikuje listę komendantów i oficerów.

Paryż d. 26. października. Wczoraj poczęły się obrady komisji cłowej Izby posłów nad ugodą handlową ze Szwajcaryą. Postowie, reprezentujący interes winiarzy, godzą się, po zbadaniu tej ugody, jednomyślnie w tem, że ugoda ta nie powinna stanowić poniżej minimalnej taryfy cłowej. W Izbie posłów wniosł Leon Say, aby zwłoki Thieresa przeniesiono do Pantéonu. Wedle doniesień *Tempsa*, wpływ sultana marokańskiego w ozach Sahary: Tuat, Gu-

rara i Tidihelt (któreby Francya zagarnęła) jest stanowczo ustalony.

Brussels d. 26. października. Wedle wykazów, jakie rząd otrzymał, wypędzono z północnej Francyi 600 robotników belgijskich, a przeszło 200 srodze zmaltretowano. Dla rządu belgijskiego było dotkliwą niespodzianką, że Carnot w podróży swojej do Lille okazał wielkie laski sprawcom rozruchów przeciw Belgijszym. Zdaniem rządu, w tym ma się zając sprawą odszkodowania, tylko samiz robotnicy powinni się odnieść do sądów francuskich.

Belgrad dnia 26. października. Gabinet ułożył dla skucepzyzny program następujący: Skucepzyzna, zebrawszy się 13. listopada, zostanie natychmiast na dwa miesiacę odroczone, z końcem grudnia nastąpi jej rozwiązanie, a z końcem lutego rozpisanie nowych wyborów.

Minister spraw wewn. Ribarac oświadczył, że wszelkie pogłoski o przesileniu gabinetowem są wymysłem.

Umarł wielki marszałek dworu, pułkownik Cankowicz.

Wiedeń dnia 26. październ. podz. 1 mia. 40 po południu. Akcje kredytowe 310.25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 56.40 Akcje węgierskie Banku kredytowego 355.75 Akcje Banku anglo-austryackiego 150.40 Akcje Unibanku 235.75. Akcje kolei Karol. Ludwika 215.50. Akcje kolei północnej 278.50 Akcje kolei południowej (Lombardy) 96.25. Akcje kolei Alfidzkiej (Łasy trzećcie) —. Akcje kolei Fari-stawowej 286.50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowickiej 244.—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197.—. Łasy Komunalne wiedeńskie 162.50. Akcje Tow. tureckiego zarządu w tunisju 172.25. Galic. oblig. lok. 195.—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Ribethal) 223.25 Łasy regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnyh 220.60. Akcje Banku węgierskiego 113.60. Peysyjski rubel papierowy 118.—.

4 1/2% renta w polna —. 5% renta austr. papierow —. 4% renta austr. złota —. Renta 4% węg. złota 111.95 5% renta węg. papierow 100.40 Napoleondory 95.2. Marki niemie 58.75.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. października. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

Kolej gal. Karola Ludwika 200 st. m. k. 214.— 217.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jaska po 200 st. w. a. 242.— 245.—
Banku hipotecznego po 200 st. w. a. 336.— 340.—
Banku kredyt. galic. po 200 st. w. a. — 215.—

II. Listy zastawne za 100 zł.
Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100.85 101.55
" " 5% " " w 10% prem. 107.60 108.30
" " 4 1/2% " " w 50 lat. 98.15 98.85
Banku krajowego 4 1/2% " w 51 " 98.50 99.20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 4% los. w 41/2 l. 95.3 96.50
" " " 4% los. w 51 l. 94.50 95.20
" " " 4 1/2% los. w 51 l. 94.— 94.70

III. Listy dłużne na 100 zł.
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 5%) 2 1/2% 52.50 55.50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 l. 50.— —

IV. Obligai za 100 zł.
Indemnizacyjne galic. 5% m. k. — 104.80 105.50
Galic. funduszu propinajczego 4% — 94.60 95.30
Bukow. funduszu propinajczego 5% — 101.30 102.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. — 101.— 101.70
" " " " II. " — 101.— 101.70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. — 103.50 —
" " z roku 1888 4 1/2% — 97.70 98.40
" " " 4% — 91.50 92.20

V. Losy.
Losy miasta Krakowa — 22.75 24.75
Losy miasta Stanisławowa — 22.50 23.20

VI. Monety.
Dukat cesarski — 5.66 5.76
Napoleondor — 9.47 9.57
Galic. imperyal rosyjski — 9.60 —
Rubel rosyjski srebrny — 1.18 1.28
Rubel rosyjski papierowy — 1.17 1.19 1/2
100 marek niemieckich — 58.60 59.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 października.

Hotel Zorba. A. Mazarki z Nestorowice. L.

Kasty z Krakowa. A. Jordan z Świebodzina. A.

Iżycki z Podola ros. Mac Garvey z Gorlic.

Hotel Warszawski. A. Kalinka z Jarosławia.

K. Albiński z Rohatyna. S. Bourse z Berna. S.

Piotrowski z Tywonia. W. Chranowski z Jodłówki.

E. Brudziński z Majdan. K. Sandarski z Żabiniec.

A. Tabęcki z Howitowa. W. Meraviglia, K. Buhn z Pragi. A. Brier, K. Janeli z Wiednia. J. A. Bornstein z Krakowa.

Hotel Krakowski. M. Borowski ze Stanisławowa. B. Kozinski z Chodorowa. J. Jaroszyński z Żabia. L. Wroński z Baligrodu. R. Borth z Zmirodu. B. Tygier ze Stanisławowa.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

HORSZOWSKI, Lwów, Osolinskich 12.
Skład fortepianów, pianin, organów.
Na raty. 407

UCZEŃ lub uczenica znajdzie umieszczenie i rodzicielską opiekę w domu pod l. 2, ulica Kacza 1. piętro. 405

OSOBA wolna, inteligentna, przyjmie miejsce do zarządu domu u włóczęgi starszego. Adres: K. J. poste restante Kolumny. 403

POTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynki 1. 2.

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmują Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 500

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

Guwerner

rutynowany pedagog, mogący wykazać się jak najlepszymi rekomendacjami, poszukuje od 1. II stopada lekcyi. — Adres: B. C. poste restante Lwów.

Posadę nauczyciela domowego

przyjmie b. słuchacz filozofii, rutynowany pedagog, Polak, władający gruntownie językiem niemieckim, mogący nieznająco prowadzić przez całe gimnazjum. Świadectwa znaną i dłuższą praktyką w swoim zawodzie przedłoży. Zgłoszenia uprasza pod literami: 3980

O. Z. Lwów, poste restante.

Młody człowiek

Polak, żonaty, władający dobrze językami rosyjskim i niemieckim, poszukuje natychmiastowego zajęcia. Podaje się nawet tłumaczem z tych języków. Blizsza wiadomość pod literami S. B. w Redakcyi Dziennika Polskiego lub w Administracji Gazety Narodowej pod literami M. V. 3944

Obrotni agenci

którzyby zając się chcieli rozprzedać na raty fortepiany, organy, pianiny, mogą otrzymać wysoka prowizję, ewentualnie stałą placę. Oferty adresować: „Bankhaus, J. Löwy, Budapest, IV., Hattergasse 15.“ 3975

Subjekt inteligentny

uzdolniony, z dobrimi poleceniami, na pierwszą posadę, oraz drugi młodszy na trzecią posadę, znajdzie umieszczenie u Antoniego Tabakara & Gajna handel korzennymi, winami i delikatesami Czerulowce (Bukowina). 3986

Tylko reflektanci, którzy najzupełniej językiem niemieckim w piśmie i słowie władają, mogą być uwzględnieni. Oferty w tym języku. Nadesłanie fotografii niezbędne.

Chińskie srebro

z poręczeniem długoletniej trwałości.

Naczynia stołowe i deserowe

z e. k. w. przyw.

fabryki w Beerdorf

połeca:

G. A. Christiana

następca

W. Bilinski

we Lwowie

ul. hetmańska l. 5.



ANTONI HALSKI
handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe w Wiedniu **Wszystko!** w Wiedniu co kto tylko potrzebuje i żąda, a co w dziale przemysłu i handlu wchodzi, dostarcza i wysyła za pobraniem 3587

ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń, I., Giselstrasse 1.
Wszelkich informacji udziela. (Marka 5 et.)
Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco.
Ceny fabryczne i hurtowe

KASY EMIL WEINER
stare i nowe sprzedaje najtaniej
Wien I., Salzthorgasse 4

Taniej jak wszędzie
połeca 3643
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 1. 38
Hegary kompletne i części składowe do tychże.
Prześcieradła gumowe dla położnic.
Ceratki gumowe dla dzieci.
Podkładki poduszki dla chorych.
Kłasytki gumowe i oynowe.
Blaszki do asania.
Podszki gumowe do napędzania powierzeń.
Katedery i bogiesy kauczukowe i metalowe. — Obciążacze mleka.
Wata Dra Brussa i wszelkie inne
Artykuły chirurgiczne.



JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Maryacki
połeca swój bogato zaopatrzonej skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższym cenach.

Założony w r. 1850.
Gustaw Hofbauer
Fabryka fortepianów 3941
Wien, IX. Bezirk, Liechtensteinstrasse 76.
Mignon. „Stutzflügel“. Pianina.
Niezrównany ton, mechanika i trwałość. Ceny niskie. Warunki spłaty ułatwione.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekty i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokacją połeca 3080

4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premowane
5% listy hipoteczne bez premii
4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowiańską
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wyliczone, a już płatne miesicowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś samojacowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych kuponów, za swrotem korostów, które sam ponosi.

Ogłoszenie.
Otwarcie biura informacyjnego
c. k. austr. kolei żelaznych we Lwowie.
Dnia 1. listopada 1892 odbiera c. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie w własny zarząd biuro miastowe c. k. austr. kolei państwowych, którym dotychczas zarządzała firma: Józef I. Leinkauf we Lwowie hotel Żorża, i będzie niemi nadal administrować pod nazwą: **Biuro informacyjne c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3, hotel Imperial).**
Do zakresu działania tego biura informacyjnego będzie należało:
1. Udzielanie informacji w wszelkich sprawach taryfowych i przewozowych na drogach żelaznych;
2. Wydawanie zwykłych cywilnych biletów w ruchu miejscowym i bezpośrednim;
3. Przyjmowanie zamówień na zeszyty zestawianych biletów jazdy i wydawanie tychże;
4. Sprzedaż taryf.
Godziny urzędowe oznaczają się dla dni powszednich od 8 rano do 3 po południu, dla niedziel i dni świątecznych od 9 rano do 12 w południe.
Pisemne zapytania w sprawach taryfowych i przewozowych, jakoteż zamówienia na zeszyty zestawianych biletów należy adresować do „Biura informacyjnego c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 3, hotel Imperial.“ 3900
Lwów, w październiku 1892.
C. h. Dyrekcya ruchu.

SANTAL CLERTAN z DRZEWA
PEREKI Santalowego
Przygotowane przez Dr. Clertana według systemu który otrzymał pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencję w powicie żelatynowej, bardzo ciennej, przezroczystej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.
Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniom i katarom pecherza, przeciw zaraziwym nawet zastarzałym upływowi, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.
Peretki Santalu Clertana można przepisywać ze skutkiem w każdym okresie krwawych rzęzątek.
Santal Clertana nie wywołuje nieprzyjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkcjach żołądka, jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader niskiej ceny przystępny jest dla każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądanym jest zwracać uwagę na podpis Dr. Clertana. Sprzedaż dostępną w głównych aptekach, hurtowni w domu Frero 19, ul. Jacob w Paryżu A. CHAMPIGNY & C^o, sukcesorów i w głównych składach materiałów aptecznych. We Lwowie w aptekach p. P. MIKOLASCHA, RUCKERA, WERTOSKICHO. We Krakowie w aptekach PP. WISNIEWSKIEGO i REDYKA; w Tarnopolu P. LEONA FLISCHMANN. We Wiedniu u P. F. X.; PLEBANI; I. STEFANSPLATZ.

Dzierżawa.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa wydzierżawia w drodze publicznej licytacji za pomocą ofert pisemnych folwark w dobrach tabularnych **Biłohorszcze** w powiecie lwowskim, położony o pół mili od miasta Lwowa, składający się z około 210 morgów gruntu, mianowicie: około 137 morgów roli, 70 morgów łąki, 2 morgów ogrodu, 2 morgów pastwiska, z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarczymi na lat dziesięć.
Wyłączone są z dzierżawy prawo propinacji i karczny.

Licytacja odbędzie się dnia 10. listopada 1892 r. o godzinie 11. przed południem w biurze departamentu l. Magistratu (ratusz II. piętro).
Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 2050 złr. a. w. Wadyum, względnie kaucyę w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego złożyć należy przed licytacją w kasie miejskiej i dołączyć do oferty odpowiednie pokwitowanie kasowe.
Szczegółowe warunki licytacji przejrzeć można w biurze Departamentu l. Magistratu w godzinach urzędowania.
Magistrat król. stoł. miasta 3945
Lwów, dnia 6. października 1892.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
połeca swoje 3092
wyruby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurdy do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie roboty ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do różeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieć do polowania, sieć na konie od much i śniegu itd. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcję:
Marcell Świtechowski. Ks. Leon Pastor.

SYNAPIZMY RIGOLLOT
3783
Srodek dogodny, pewny, silnie odprężający na zewnątrz i wewnątrz w każdym domu
Dla uniknięcia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdym pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i sgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękka i delikatną MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego srodka l. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do mywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwała barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA, nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
daje znakomite na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza przetrwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena l. 50 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i śluz. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które spowodują ból i ochłabienie zębów.
Fudelki 30 i 60 centów.

JAN INH & TOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukienice l. 2; w Czerulowcach Rynek 1. 2.

Rocznik II.
KALENDARZ
ASEKURACYJNO-EKONOMICZNY
na rok 1893
(jedynie polskie wydawnictwo fachowe) 3974
opuscił prasę i jest do nabycia w księgarniach lwowskich i krakowskich, tudzież we wszystkich Agencjach Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.
I. Kalendarium z terminatką i przypomnieniami gospodarczymi; kalendarz myśliwsko-łowicki. Informacje, przepisy i taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne; klucza do obliczenia odsetek po różnej stopie i wykaz ciągłych w Austro-Węgrzech. II. Banki i Asekuracje w Galicyi, tyche przepisy i formalności wymagane przy podnoszeniu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych etc. Personalia. III. Kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe etc. IV. Bogato ułożona część literacka w prace fachowe z dziedziny ekonomii, asekuracji, statystyki i bibliografii. V. Ogłoszenia.
Egzemplarz ozdobnie w półno oprawy, zawierający 24 arkuszy druku, (około 400 stron) kosztuje złr. 1.20; broszurowany, mniejszy, na gorszym papierze 60 ct. w. a.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
połeca Szołnowej P. T. Publiczności 1880
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakresie tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, ewikery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, stereoskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.
Również przyjmują urządzenia
dzwońków elektrycznych
pokojowych i domowych,
po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie operacje wykonuje szybko i tanio.



Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorków, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlerek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni, szustek, palarsów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Zaskawie szmowania nakatocznają się nabywcami.

Pracownia sukien damskich
JULII ONYSZKIEWICZ
ulica Trzeciego Maja l. 5
wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiecczyny damskiej wchodzące według najnowszej mody i po najumiarkowańszych cenach.
Naukę kroju udziela się pod bardzo przystępnymi warunkami.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
połeca
Szan. urzędowi i Wielobnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na detal.
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy z pierwszorzędnych fabryk po cenie najtańszej oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibulek francuskich
połeca po cenie od złr. 1.20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i 3088
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie proszę.
Dyrekcja.